

# Black Orange, Fanatycy

Przepe&#322;nione ju&#380; od rana  
chamstwem i ob&#322;ud&#261; mury,  
puste martwe i be&#380; &#380;yca,  
ci&#281;&#380;kie jak burzowe chmury.  
A w nich ludzie &#347;lepi, g&#322;usi  
- stada os&#322;&#380;w i baran&#380;w  
na rze&#378; p&#380;jd&#261;, nie do Nieba,  
do krainy swych koszmar&#380;w.

Fanatycznie podnieceni  
mistycyzmem i &#347;wi&#281;to&#347;ci&#261;  
t&#322;ocz&#261; w murach si&#281; od rana  
z udawan&#261; znajomo&#347;ci&#261;  
wszelkich prawd, czy te&#380; dogmat&#380;w  
bezm&#380;w&#380;w fanatycy  
powtarzaj&#261; co im ka&#380;&#261;  
religijni histerycy.

W nocy modl&#261; si&#281; do Pana  
zabrudzone krwi&#261; kolana,  
nieprzespana noc kolejna  
ja w tym wszystkim jestem bierna.  
Kto&#347; dyktuje im warunki,  
palcem wskazuje kierunki.  
Nie rozumiem ich my&#347;lenia,  
to my&#347;lenie wszystko zmienia!